

JACEK PIOTROWSKI
Uniwersytet Wrocławski
ORCID [0000-0001-5227-9945](https://orcid.org/0000-0001-5227-9945)

KONTROWERSJE WOKÓŁ POWOŁANIA NOWEGO PRZEDMIOTU NAUCZANIA POD NAZWĄ „HISTORIA I TERAŹNIEJSZOŚĆ”

THE CONTROVERSY OVER THE ESTABLISHMENT OF A NEW TEACHING SUBJECT CALLED “HISTORY AND THE PRESENT”

ABSTRAKT: Powołanie nowego przedmiotu nauczania w szkole średniej pod nazwą historia i teraźniejszość (HiT) zasadniczo zmieniło proporcje między nauczaniem historii i wiedzy o społeczeństwie. Dla części ekspertów był to krok w kierunku wykorzystania historii najnowszej do egzemplifikacji trudnych niekiedy zagadnień teoretycznych. Wśród różnorodnych wątpliwości i ostrych dyskusji na temat treści nauczania zdecydowanie rzadziej przebiegała się troska o elementy tzw. „kształcenia obywatelskiego”, które mogą być nieco zaniedbane na lekcjach nowego przedmiotu – szereg wątków dotyczących socjologii, filozofii, ekonomii czy prawa umyka jego twórcom. Wiedza o społeczeństwie w znacznej mierze traci swój interdyscyplinarny charakter na rzecz zdominowania przez historię najnowszą.

SŁOWA KLUCZOWE: Historia i teraźniejszość, treści nauczania, dominacja historii najnowszej

ABSTRACT: Introduction of the new subject to secondary schools – HiT (historia i teraźniejszość – History and the Present), has changed proportions between the two existing subjects: History and Citizenship Education. For some experts, it was a step forward in direction of using contemporary history as exemplification of demanding theoretical issues. Amidst fierce discussions and various doubts regarding the education curriculum, the concern about Citizenship Education is rarely raised, which can result in neglecting its elements. Numerous significant issues concerning sociology, philosophy, economy and law seem to have escaped the attention of HiT creators. As a result, Citizenship Education may lose its interdisciplinary character and become dominated by contemporary history.

KEYWORDS: History and the Present, education curriculum, contemporary history domination

Podjmując to zagadnienie, nie sądziłem, że poruszona kwestia stanie się tak szybko jednym z gorących tematów w naszym życiu publicznym¹. Bezdiskusyjne jest, iż strony prowadzące ostry spór na ten temat mają motywacje polityczne – zarówno rządzący, jak i przedstawiciele opozycji. Jako dydaktyka przedmiotu znanego jako Wiedza o społeczeństwie i od wielu lat rzeczoznawcy podręczników w tym zakresie bardziej niż demagogiczne niekiedy argumenty polityków i publicystów prowadzących dyskusje na ten temat interesują mnie konkretne, wymierne efekty omawianych zmian dla naszej edukacji. Chciałbym w tym miejscu podjąć próbę wyważonej oceny zagadnienia. Świadom ograniczeń wynikających z każdej subiektywnej oceny, będę starał się zaproponować czytelnikowi zdystansowaną i – na ile to możliwe – obiektywną ocenę.

Jak wspomniałem, nie ulega dla mnie wątpliwości, że obecny minister edukacji i nauki² wprowadzając nowy przedmiot nauczania, dostrzegł dla siebie szansę politycznego sukcesu (w swoim zapleczu politycznym). Możemy dywagować i różnie oceniać zasadność tego projektu, ale sama inicjatywa mieści się w ogólnych mechanizmach demokracji. Paradoksalnie, im bardziej jest za to krytykowany przez liberalne czy lewicowe środowiska, tym jego pozycja polityczna w stronnictwie konserwatywnym wyraźnie rośnie. Wystarczy spojrzeć na najprostszy miernik znaczenia polityków, jakim jest tzw. wskaźnik rozpoznawalności – bardzo ważny dla każdego działacza politycznego, bo dający szansę na reelekcję w kolejnych wyborach (w partii typu wodzowskiego jeszcze ważniejsza jest chyba sympatia lidera). Znanе powiedzenie: „niech mówią dobrze czy źle, byle nie przekreślali nazwiska” jest tu zatem z pewnością zasadne – zwłaszcza jeśli zestawimy obecnego ministra z jego poprzednikiem, który, działając głównie w trybie

¹ Dyskusje na ten temat latem 2022 roku przetoczyły się przez niemal wszystkie media kształtujące opinię publiczną w Polsce – od tych niszowych/fachowych po masowe środki przekazu. Przykładowo zob. *Podstawa programowa do przedmiotu „historia i teraźniejszość”, czyli zbiór obsesji partii Przemysława Czarńka*. Zob. <https://glos.pl/podstawa-programowa-do-przedmiotu-historia-i-terazniejszosc-czyli-zbior-obsesji-partii-przemyslawa-czarnka> [dostęp 3.12.2022]. Zob. Kałach M., *Jest podręcznik do nowego przedmiotu...* <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/pierwszy-podrecznik-do-historii-i-terazniejszosci-jest-w-nim-o-ideologii-gender/xrc1v90> [dostęp 3.12.2022].

² Przemysław Czarnek – minister edukacji od 19 października 2020 r., a po połączeniu dwóch resortów (edukacji i szkolnictwa wyższego) od 1 stycznia 2021 r. minister edukacji i nauki.

urzędniczym, koncentrował się na bieżącym administrowaniu resortem i raczej nie porywał nowymi koncepcjami w dziedzinie oświaty (ani dobrymi, ani złymi)³.

Z drugiej strony środowiska lewicowe czy liberalne dostały do ręki – dzięki kontrowersyjnej koncepcji wprowadzania nowego przedmiotu, a przede wszystkim po analizie zalecanych treści nauczania – argumenty, iż pojawiają się w nim elementy sugerujące planową indoktrynację młodzieży szkolnej w duchu wyraźnie konserwatywnym. Tu najwięcej paliwa do dyskusji dostarczył niewątpliwie podręcznik prof. Wojciecha Roszkowskiego.

Niezręcznie mi o tym pisać, jako rzeczoznawcy ministerstwa edukacji od kilkudziesięciu lat z zakresu WoS, ale koledzy, którzy recenzowali ten podręcznik, mogli wykazać się większą czujnością i niektóre kontrowersyjne sformułowania wychwycić, aby je wyeliminować. Co ciekawe – nie znam oczywiście wszystkich zaangażowanych, ale wydaje mi się, że recenzowali go raczej historycy zajmujący się dziejami najnowszych, a nie recenzenci, którzy wcześniej zajmowali się WoS. To też wbrew pozorom istotna kwestia, bo wskazuje pośrednio, jakie jest właściwie zadanie nowego przedmiotu – czy jest on kontynuacją dawnego WoS (?) (który zastępuje w siatce godzin w procesie edukacji), czy raczej postrzegany jest przez resort i większość ekspertów jako swego rodzaju historia-bis?

Zostawmy jednak spory polityczne i światopoglądowe nieco na uboczu i skupmy się na sprawach związanych z meritum sprawy – jak nauczać w szkole czegoś, co nosiło miano WoS (w zakresie rozszerzonym nadal występuje pod nazwą „Wiedzy o społeczeństwie”). Czy symbioza z historią najnowszą jest zasadna i czy przyniosła dobre owoce? Czy sam pomysł jest dobry, merytorycznie zasadny i zdał egzamin?

Rozmawiałem na ten temat z wieloma nauczycielami historii (jak wiadomo, środowisko związane bezpośrednio z nauczaniem WoS jest bardzo słabe – w praktyce politolodzy na uczelniach rzadko przygotowują od strony dydaktycznej przyszłych nauczycieli WoS; zdecydowana większość studentów tego kierunku chce robić karierę polityczną, administracyjną lub dziennikarską. Natomiast historycy – niejako z natury rzeczy – często się tym „bratnim” przedmiotem zajmują jako swego rodzaju dodatkiem.

Co ciekawe – bez względu na poglądy polityczne – w środowisku zawodowych historyków, nawet tych sympatyzujących z opozycją o liberalnych czy lewicowych

³ Mowa o ministrze, a następnie wiceministrze Dariuszu Pionkowskim, który sprawował urząd Ministra Edukacji Narodowej od 4 czerwca 2019 r. do 19 października 2020 r. Wcześniej pracował przez szereg lat jako nauczyciel historii w I Liceum im. Adama Mickiewicza w Białymstoku.

poglądach, sam pomysł znajduje dość często aprobatę i zrozumienie; niepokoją tylko treści nauczania rozumiane jako wyraźny przekaz ideologiczny, natomiast nie sama koncepcja wprowadzenia HiT. Gdy patrzę na ten problem jako historyk, jestem gotów to podejście zrozumieć – choćby dlatego, że kiedy przed laty zasiadałem w komisjach egzaminacyjnych na studia, często powtarzał się ten sam motyw: autentyczna rozpacz egzaminowanego, gdy dostał pytanie z historii najnowszej, i reakcja obronna (*ale my tego nie przerobiliśmy, nie zdążyliśmy...* itd.). Egzaminy wstępne dawno zniesiono, ale problem wcale nie zniknął – nadal wielu naszych studentów pierwszego roku sygnalizuje duże braki w zakresie historii najnowszej. Powodów moglibyśmy wskazać wiele – od zupełnie kuriozalnych typu wiosenne wycieczki szkolne, zły rozkład materiału dokonany przez nauczyciela, przeładowana podstawa programowa itd. Jeśli oglądamy zatem cały problem z takiej perspektywy, sam fakt położenia większego nacisku na historię najnowszą wydaje się być dla całości procesu edukacji raczej korzystny – można nawet zaryzykować stwierdzenie, że z perspektywy nauczyciela historii ze wszech miar zasadny/wygodny. Zamiast pędzić z materiałem w obawie, że wiosną przed maturą nie zrealizujemy tematów z historii najnowszej, dzięki „nowemu przedmiotowi” mamy swego rodzaju komfort – niemal pewność, że zagadnienia te zostaną przekazane uczniom. Stąd zatem, jak sądzę, na ogół życzliwe lub neutralne przyjęcie tej koncepcji przez nauczycieli historii.

Jednak jako politolog (przed laty absolwent obu kierunków studiów) chciałbym zachęcić, aby spojrzeć na ten problem nieco szerzej, przez pryzmat całości procesu edukacji, w ramach którego osobny przedmiot – WoS – odgrywał dość istotną rolę (oczywiście o ile był w procesie edukacji sensownie realizowany), przygotowując przyszłych – świadomych swych praw i obowiązków – obywateli. Z tej perspektywy nie sposób nie dostrzec, że doszło do swego rodzaju „kanibalizacji” tego przedmiotu. W wersji podstawowej został mocno zmodyfikowany, a rozszerzenie z WoS wybiera skromna mniejszość uczniów. Niewątpliwie zyskała na tym historia najnowsza, a gdzieś w tle gubi się teraźniejszość.

Już samo nazewnictwo jest tu znaczące. Na pierwszy miejsc występuje Historia. Jak wiadomo, WoS czerpała obficie z innych dziedzin wiedzy humanistycznej: socjologii, ekonomii, prawa, politologii, medioznawstwa itd.

Stajemy w tym momencie przed zasadniczym pytaniem – czy wpisanie ciurkiem do podstawy programowej HiT tych zagadnień załatwia sprawę i czy nie ucierpią one w procesie dydaktycznym? Moim zdaniem, skoro przedmiotu uczą

w większości historycy, którzy dostają czytelny sygnał, że jest to swego rodzaju historia-bis (tylko poświęcona najnowszym dziejom), jest takie zagrożenie – tym większe, jeśli nauczyciele nie czują się komfortowo, wyjaśniając zagadnienia związane z ekonomią, prawem czy problemami wymagającymi wiedzy z innych obszarów. Pojawia się uzasadniona przesłanka, aby te trudne dla wykładającego zagadnienia potraktować jedynie z perspektywy wydarzeń historycznych.

Czy moje obawy są przesadzone, bezpodstawne? Oczywiście należy przeprowadzić na ten temat pogłębione badania wśród nauczycieli; ja jedynie sygnalizuję swoje wątpliwości, ale moim zdaniem nawet resort edukacji dostrzegł problem. Ostatnio minister edukacji zasugerował, że konieczne jest wprowadzenie nowego przedmiotu pod nazwą „biznes i zarządzanie”, bo wiedza uczniów o procesach gospodarczych jest nikła. Czekam na kolejną odkrywczą inicjatywę i wprowadzenie „Podstaw prawoznawstwa”, bo zapewne za jakiś czas decydenci zauważą, że po realizacji programu nauczania HiT uczniowie nie dysponują wystarczającą elementarną wiedzą na temat frakcjonowania prawa – i podobnie z innymi dziedzinami wiedzy (np. podstawy socjologii), które znajdowały wcześniej swoje miejsce w ramach nauczania WoS. Wszystkie te komponenty współtworzyły edukację obywatelską, którą ma teraz zastąpić wyraźnie rozszerzona historia najnowsza.

Można tu postawić pytanie: Czy warto wprowadzać kilka przedmiotów fakultatywnych tego typu, aby zastąpić dotychczasową WoS? Czy jest to rozwiązanie efektywne, czy też będziemy mieli różne szkoły, z których absolwenci wyniosą podstawową wiedzę ekonomiczną o podatkach, popycie, podaży itd., ale nie będą wiedzieli, jakie mamy gałęzie prawa – a z drugiej strony będą tacy, którzy otrzymają wiedzę o wymiarze sprawiedliwości, a po kilku latach zorientują się, że szkoła nie przygotowała ich do życia w nowoczesnym społeczeństwie, nie informując o podstawowych problemach ekonomicznych? Bo ile można realizować dodatkowych przedmiotów fakultatywnych w jednej szkole?

Generalnie – moim zdaniem stosunkowo łatwo jest rozmontować działający system edukacji – to się może nawet podobać w niektórych środowiskach (np. znacznej grupie nauczycieli historii) – ale trudniej jest potem powstały wyłom załatać. Można to robić doraźnie poprzez fakultatywne przedmioty, do prowadzenia których większość nauczycieli nie jest przygotowana i gratuluję dyrektorom szkół, którzy znajdą osoby z odpowiednim przygotowaniem merytorycznym i dydaktycznym (ekonomistów lub prawników), aby poprowadzić „Biznes i zarządzanie” czy „Wstęp do prawoznawstwa”. Zapewne nauczyciele historii będą musieli zdobyć

kolejne uprawnienia, aby te przedmioty poprowadzić. Czy moje obawy, że aspekty ekonomiczne, prawne, socjologiczne czy politologiczne zostaną zmarginalizowane są zasadne? Może warto w tym miejscu przejść do konkretów, czyli analizy obowiązujących dokumentów.

Według podstawy programowej przedmiotu historia i teraźniejszość dla liceum/technikum w zakresie podstawowym (czyli tym, który w praktyce realizuje znakomita większość uczniów) – moim zdaniem sytuacja wygląda co najmniej niepokojąco⁴. Według górnołotnego zapisu w programie HiT ma łączyć wiedzę o życiu społecznym człowieka i głównych instytucjach z wiedzą o najnowszych dziejach Polski i świata, ale już „świadomy i odpowiedzialny udział w życiu społecznym” zamieszczony jest na końcu całego wstępu – jak sądzę nieprzypadkowo. Wiedza historyczna o przeszłości staje się priorytetem.

W wymaganiach szczegółowych w treściach nauczania, w pierwszym rozdziale zamieszczono, a właściwie upchnięto, wiedzę o podstawach życia społecznego. W mocno okrojonej wersji uczeń ma szansę zaledwie „otrząść się” o zagadnienia realizowane poprzednio obszernie na zajęciach z WoS. Owszem, są one skrupulatnie wyliczone w kolejnych podpunktach tego rozdziału, w tym np. „charakteryzuje podstawowe atrybuty jednostek samorządu terytorialnego...” czy „rozpoznaje sprawy regulowane przez prawo cywilne, rodzinne, administracyjne i karne...”. Moim zdaniem, w porównaniu z dość konkretną wiedzą wymaganą na zajęciach z WoS, są to wymagania nader skromne. Na dodatek część zapisów w przywołanym rozdziale ma charakter wybitnie ogólnikowy, np. „rozumie znaczenie roztropności, społecznej komunikacji, sporu, dialogu, kompromisu i pokoju społecznego” czy choćby „charakteryzuje sprawiedliwość jako moralny fundament ładu społecznego...”. W zasadzie można te zagadnienie realizować na różne sposoby, niekoniecznie wymagające sięgania do innych dziedzin wiedzy. Część nauczycieli może uznać, że wystarczy przykłady z historii najnowszej... I tu przechodzimy do sedna rzeczy, bo wszystkie kolejne rozdziały podstawy programowej to po prostu historia najnowsza, bez żadnych osłonek i szerszych odwołań do programu edukacji obywatelskiej:

Rozdziały:

II Świat i Polska w latach 1945–1956

III Świat i Polska 1956–1970

IV Świat i Polska w latach 1970–1980

⁴ Zob. Podstawa programowa. <https://podstawaprogramowa.pl/Liceum-technikum/Historia-i-terazniejszosc> [dostęp 3.12.2022].

V Świat i Polska w latach 1980–1991

VI Świat i Polska w latach 1991–2001

VII Świat i Polska w pierwszych dwóch dekadach XXI wieku.

Oczywiście w tych rozdziałach możemy odnaleźć jakieś echa czy całe tematy nawiązujące do innych dziedzin wiedzy – np. zmiany kulturowe, rolę czwartej władzy itd. Nie ulega jednak wątpliwości, że dokument ten pisał historyk dla nauczycieli-historyków. Niewątpliwie większości nauczycieli historii „męczących się” wcześniej z WoS ta „transformacja trudnego dla nich przedmiotu” wyraźnie ułatwiła życie. W sposób widoczny – wręcz drastyczny – obniżyła wymagania sięgania po wiedzę z innych dziedzin. Czy jednak ta zmiana jest korzystna także dla uczniów i całości nauczania? Czy przypadkiem nie uciekają nam z procesu edukacji treści związane z prawem, socjologią, ekonomią itd. Co to oznacza w praktyce szkolnej dnia codziennego, np. dla nauczania metodą kontaktów społecznych? Po co prowadzić młodzież np. do sądu na zajęciach z zakresu HiT, jeśli są to raptem jedna czy dwie jednostki lekcyjne i wymagamy od nich tylko ogólnego rozróżniania sądów oraz rodzajów spraw? Ta zmiana wyraźnie zubaża proces edukacji. W jakiś symboliczny sposób dewaluuje także znaczenie przedmiotu WoS, który przetrwał w wersji rozszerzonej. Dla większości uczniów na plan pierwszy wybija się historia, która wyraźnie tu dominuje.

Wielu ekspertów zwracało uwagę na jeden z tematów – „Uczeń ocenia znaczenie i skutki katastrofy smoleńskiej 10 kwietnia 2010 roku dla państwa polskiego” – jako przykład tematu „zideologizowanego”, tu pewnie każdy widzi sprawę inaczej. Mnie bardziej zastanawia zagadnienie pt. „Uczeń charakteryzuje wyjście Polski z postkomunizmu i wyjaśnia, na czym polegało znaczenie wyborów parlamentarnych i prezydenckich 2005 roku”. Jeśli dobrze rozumiem zamysł twórców podstawy programowej, rządu koalicji AWS/UW to typowe postkomunistyczne rozwiązanie...(?)

Na tej zasadzie można każde wybory (zależnie, kto jest obecnie u władzy) uznać za przełomowe i po kolei omawiać ich znaczenie i reperkusje. Trzeba będzie zmieniać podstawę programową regularnie co cztery lata, a uczniowie będą musieli udowadniać, że właśnie dojście do władzy obecnej koalicji rządzącej było przewrotem kopernikańskim (sic!). Tu nawet nie chodzi o tę czy inną opcję polityczną, ale o zasadę, że poważnie traktowany przedmiot nauczania nie może podlegać tego typu manipulacjom.

Wcześniej przez szereg lat istniały obok siebie w szkolnictwie podstawowym i średnim dwa przedmioty nauczania: Historia i WoS. Wielu zauważało pokrewieństwo tych przedmiotów i często ich znaczącą korelację w procesie dydaktycznym. Nieprzypadkowo w większości szkół i w szkolnictwie wyższym edukację nauczycieli historii łączy się często (choć nie zawsze i nie wszędzie) z przygotowaniem do nauczania drugiego przedmiotu. Ta sytuacja wydawała się być jasna, klarowna i niezmienna.

Propozycja wprowadzania HiT zburzyła ten mechanizm (czy i w jaki sposób była konsultowana – to kwestia do odrębnej dyskusji)⁵, a następnie, pomimo rzeczowej krytyki, szybko pojawiły się rozwiązania prawne konstytuujące nowy przedmiot. Gdybyśmy szukali uzasadnienia (poza wątpliwymi argumentami merytorycznymi), to wskazać można na programy polityczne niektórych partii. Moim zdaniem kwestie tego typu odegrały tu wiodącą rolę, ponieważ stymulowały rozwiązania w zakresie modyfikacji programów nauczania. Dodałbym do tego ambicje osobiste – na tle zmian personalnych dokonywanych w kierownictwie resortu edukacji – i wynikającej stąd konieczności „wykazania się” nowymi pomysłami, tj. koncepcjami ministerstwa w zakresie „edukacji patriotycznej”. Ponieważ rezerwuar pomysłów na modyfikacje treści programowych wydawał się być wyczerpany (kult żołnierzy wyklętych został już skutecznie zaimplementowany do programów nauczania), przyszedł czas na głębsze zmiany strukturalne. Warto się jednak nad nimi pochylić i zastanowić, czy i na ile są przydatne.

Trzeba się zastanowić, czy w tym nowym ujęciu znajdzie się miejsce dla szeroko pojętej edukacji obywatelskiej. Czy będzie tam Unia Europejska – przy czym nie chodzi nawet o ujęcie tematu, ale jego zakres (możemy tylko wymienić struktury UE, ale możemy je w miarę szczegółowo omówić wraz z ich kompetencjami); podobnie jest z komponentem socjologicznym. Pomysł połączenia historii najnowszej z WoS – *per fas et nefas* – prowadzi do majoryzacji wszystkich innych elementów na korzyść historii najnowszej, rozumianej jako opowieść o wydarzeniach. Tymczasem specyfika przedmiotu była dotąd inna – chodziło o przygotowanie świadomego obywatela, a nie realizację dodatkowego kursu historii.

Dopiero na tym tle możemy dostrzec, że spory o zapisy w podręcznikach na temat „ideologii gender” mają charakter wtórny. Bulwersujące niektórych

⁵ Większość opinii na ten temat była krytyczna, m.in. Polskiego Towarzystwa Historycznego czy jednostek Polskiej Akademii Nauk, gdzie zwrócono uwagę na niedoskonałości w podstawie programowej HiT, takie jak jednostronnie negatywna ocena zjawisk społecznych w Europie Zachodniej czy zjawiska wielokulturowości i związanym z nim poszerzeniem zakresu praw człowieka.

wartościujące zapisy w rodzaju, iż „UE lansuje ateizm i feminizm”, nie znajdowały dotąd miejsca w programach nauczania i materiałach dydaktycznych z zakresu WoS. A przecież przedmiot ten był nauczany z powodzeniem także po 2015 roku (ostatecznym upadku postkomunizmu, jak chcą niektórzy). Dochodzimy w ten sposób do konkluzji, że to wprowadzenie nowego przedmiotu – otworzyło – jak mawiał pewien poseł w sejmie – „puszkę z Pandorą”, stało się wytrychem, który pozwolił zaingerować równie głęboko w treści nauczania. Dzięki temu, że nowy przedmiot zastąpił WoS w szkołach średnich w zakresie podstawowym – jego zasięg rażenia jest bardzo szeroki. Jako recenzent zakresu rozszerzonego – oddałem podręcznik w czerwcu 2022 roku po recenzji – mogę zapewnić, że nie ma tam podobnych sformułowań. Powstaje jednak pytanie, ile osób wybiera w szkole średniej rozszerzenie z WoS i chce zdawać z niego maturę? (Z tego co wiem, jest to przedmiot postrzegany przez uczniów raczej jako trudny na maturze, w porównaniu np. z geografią, i rzadziej wybierany).

Liczne kontrowersje wzbudził podręcznik prof. Wojciecha Roszkowskiego, uczonego niewątpliwie bardzo zasłużonego dla całego środowiska historycznego w Polsce. Sam jako student czytałem jego podręcznik napisany pod pseudonimem Andrzej Albert i było to bodaj pierwsze syntetyczne ujęcie dziejów Polski (poza paryskimi Zeszytami Historycznymi), które czytałem. Jednak jako autor podręczników do szkół średnich prof. Roszkowski nie miał szczęśliwej ręki. Pamiętam podręcznik napisany wraz z śp. minister Anną Radziwiłł, na który uczniowie się skarżyli jako na nudny – być może zawiniła wówczas bardzo skromna szata graficzna? Brak obudowy dydaktycznej? Warto zwrócić uwagę, że nauczyciele także obecnie pod adresem podręcznika do HiT stawiają podobne zarzuty, wskazując na braki w zakresie ikonografii, zadań skierowanych do uczniów, pytań kluczowych do wyodrębnienia najważniejszych treści, a przy tym długi monotonny tekst, trudny do przyswojenia⁶. Wskazywano na różne deficyty i domagano się m.in. wprowadzenia tekstów źródłowych, które pokazywałyby zróżnicowane oceny pokazywanych zjawisk społecznych. Inni koncentrowali się na technicznych usterkach, np. braku diagramów, tabel czy zestawień z najważniejszymi pojęciami czy postaciami. Część tych usterek udało się w procesie wydawniczym usunąć, a gwooli obiektywizmu należałoby wspomnieć, że były również osoby biorące podręcznik w obronę⁷.

⁶ R. Czaja-Zajder, „Czysta propaganda”. *Nauczyciele krytykują zideologizowany podręcznik*, <https://ksiazki.wp.pl/czysta-propaganda-nauczyciele-krytykuja-zideologizowany-podrecznik-6777289441626784a> [dostęp 3.12.2022].

⁷ Aleksander Nalaskowski, profesor pedagogiki, wykładowca toruńskiego UMK, w wywiadzie dla TVP stwierdził: „Podręcznik absolutnie wzbudza zaufanie...”.

Dziś mam wątpliwość innego rodzaju. Bo choć wiele napisano na temat mankamentów podręcznika, to znaczna ich część wynika po prostu z wadliwej koncepcji podstawy programowej do nowego przedmiotu. Oburzenie związane z promowaniem podręcznika przez ministerstwo niewiele zmieniło, choć – moim zdaniem – ewidentnie złamano wówczas prawo. Co ciekawe, po całej tej gorącej dyskusji w mediach zapytano Polaków o zdanie na temat HiT i większość ankietowanych wypowiedziała się przeciw wprowadzaniu tego przedmiotu do nauczania⁸, co tym samym – moim zdaniem – pośrednio postawiło pod znakiem zapytania całą koncepcję HiT. Zasadnicze wątpliwości pozostały.

Czy aktywny polityk powinien pisać podręczniki? W latach 2005–2009 prof. Wojciech Roszkowski był europarlamentarzystą wybranym z listy PiS. Wydaje mi się, że z roli aktywnego polityka nie zrezygnował. Fatalnie wygląda również zaangażowanie ministra w promocję podręcznika. Każdy rzeczoznawca MEN zanim przystąpi do pracy podpisuje umowę oraz musi napisać oświadczenie, że nie łączy go z autorami i wydawnictwem żadne wspólne „biznesy”. Jak sens ma to oświadczenie, jeśli sam minister jest „towarzyszem partyjnym” autora żywo promującym podręcznik w mediach jako znakomity – jeszcze przed dopuszczeniem go do użytku, gdy miał raptem jedną recenzję pozytywną? Ponieważ w grę wchodzi tu także sprawy finansowe – z podręcznika może korzystać kilkaset tysięcy uczniów – sprawa wygląda nieciekawie⁹. Generalnie nie mam złudzeń, że tam gdzie chodzi o duże pieniądze i nieformalne wpływy, często źle się dzieje. W gospodarce wolnorynkowej władza nie może reklamować żadnego podręcznika – co do tego nie mam najmniejszej wątpliwości.

Zostawmy jednak sprawę podręczników – skądinąd interesującą, ale jednak wtórną wobec głównego zagadnienia – a głównym wątkiem nie jest nawet wbrew pozorom „wprowadzenie HIT-u”, ale *de facto* niemal likwidacji przedmiotu WoS w szkole średniej. (poza zakresem rozszerzonym).

⁸ M. Zubel, *Polacy „wydali wyrok”*. Konsternacja nawet wśród wyborców PiS. Pracownia United Surveys pytała badanych, czy ich zdaniem podręcznik do nowego przedmiotu Historia i terazniejszość autorstwa prof. Roszkowskiego powinien zostać w całości wycofany ze szkół? Prawie 60% badanych (dokładnie 59,6%) opowiedziało się za takim rozwiązaniem (w tym 50,1% odpowiedziało „zdecydowanie tak”, a 9,5% „raczej tak”). Zob. <https://wiadomosci.wp.pl/polacy-ocenili-podrecznik-do-hit-u-zaskakujace-odpowiedzi-wyborcow-pis-6806996644203456a> [dostęp 3.12.2022].

⁹ J. Suchecka, *Minister Czarnek chwali podręcznik do HiT i przypomina zbrodnie na żołnierzach wyklętych*. <https://tvn24.pl/polska/podrecznik-do-hit-nowy-przedmiot-historia-i-terazniejszosc-minister-czarnek-chwali-i-broni-autora-podrecznika-5750251> [dostęp 3.12.2022].

Tymczasem nieprzypadkowo zimą 2022 roku podczas konsultacji projektu rozporządzenia ministra edukacji zawierającego podstawę programową nowego przedmiotu część uwag krytyczna pochodziła ze strony Polskiego Towarzystwa Historycznego oraz od jednostek Polskiej Akademii Nauk (PAN) – jej Komitetu Nauk Historycznych i Komitetu Nauk Politycznych. Większość ekspertów (historyków oczywiście) zwracała uwagę na różne aspekty treści nauczania – np. przedstawienie katastrofy smoleńskiej, wielokulturowości UE czy praw człowieka – natomiast mniej zastanawiano się nad tym, jakie będą skutki likwidacji *de facto* nauczania WoS w dotychczasowym kształcie?

Znakomita większość ekspertów aż do dziś pochyla się nad doбором treści i ich interpretacją, niekiedy słusznie wskazując różne – nazwijmy to delikatnie – niedociągnięcia. Tymczasem na rynku nie ma przecież monopolu i można publikować inne podręczniki, a inne wydawnictwa wcale nie spieszą się z wydawaniem podręczników do HiT-u. Podobno część z nich uważała, że po kolejnych wyborach przedmiot zniknie ze szkół, więc nie ma co podejmować ryzyka finansowego. Być może jest to założenia trafne. Niemniej stało się bardzo źle, że jedna opcja polityczna (bez względu na nasze sympatie czy antypatie) pokazała, że można w taki brutalny sposób zaingerować w polską edukację. Przetarto w ten sposób szlak dla ewentualnych modyfikacji w zupełnie odmiennym duchu. Czy tak trudno wyobrazić sobie pod rządami kolejnej koalicji przedmiot np. „współczesny obywatel”, zawierający wszystkie te hasła i programy, których tak obawiają się dziś rządzący? Tymczasem szkoła nigdy nie powinna służyć do indoktrynacji ze strony tej czy innej partii/koalicji. Chcielibyśmy, aby nasza edukacja niezmiennie uczyła krytycyzmu, samodzielnego myślenia, analizy. Aby w zakresie WoS pokazywała różne punkty widzenia, nikogo nie piętnując.

Świadomość tego, że zmiany wyraźnie negatywnie wpłynęły na niektóre komponenty edukacji obywatelskiej, stopniowo pojawia się również w szeroko rozumianym aparacie administracji edukacją. Po debacie z udziałem Dolnośląskiego Kuratora Oświaty zadeklarował on, że będzie na ten aspekt zmian zwracał uwagę kolegom nauczycielom historii i HiT/WoS, aby mieli oni świadomość znaczenia treści nauczania w kierunku edukacji obywatelskiej¹⁰. Są to jednak decyzje indywidualne (w tym przypadku doświadczonego nauczyciela z dużym stażem pracy w oświacie) w ograniczonej (regionalnej) skali oddziaływania.

¹⁰ Publiczne spotkanie nauczycieli i studentów z Dolnośląskim Kuratorem Oświaty Romanem Kowalczykiem 18 października 2022 r. Zob. <https://wroclaw.ipn.gov.pl/wro/aktualnosci/172408,Jak-zachecac-do-nauki-historii-Spotkanie-z-Dolnoslaskim-Kuratorem-Oswiaty-Wroclaw.html> [dostęp 3.12.2022].

Moim zdaniem stopniowo dostrzegamy już „po owocach” – jeśli ktoś miał w tej materii złudzenia – że HiT nie zastąpi skutecznie WoS w zakresie edukacji obywatelskiej. Czy uda się powrócić do być może niekiedy ułomnych, ale jednak lepszych standardów sprzed tej zmiany? Mleko się rozlało i mam co do tego duże obawy. Politycy wkroczyli – dla swoich doraźnych interesów – na pole edukacji i pokusa, żeby po wygranych wyborach okazać się „wyrazistym na tym polu” przy braku sukcesów na innych będzie prawdopodobnie zbyt silna. Dlatego bałbym się „kolejnej reformy” w tym zakresie i jak rasowy konserwatysta – *nomen omen* stawiany na wzór cnót wszelkich w podręczniku do nauczania HiT – opowiadam się jednoznacznie za kontrrewolucją i powrotem WoS do szkół w dawnym kształcie. Dobrze przemyślana i zrealizowana edukacja obywatelska jest potrzebna w każdym nowoczesnym społeczeństwie i nie zastąpi jej dodatkowy – choćby najlepszy – kurs historii najnowszej.

BIBLIOGRAFIA

Strony internetowe

- Publiczne spotkanie nauczycieli i studentów z Dolnośląskim Kuratorem Oświaty Romanem Kowalczykiem 18 października 2022 r. <https://wroclaw.ipn.gov.pl/wro/aktualnosci/172408,Jak-zachecac-do-nauki-historii-Spotkanie-z-Dolnoslaskim-Kuratorem-Oswiaty-Wrocla.html> [dostęp 3.12.2022].
- Suchecka J. *Minister Czarnek chwali podręcznik do HiT i przypomina zbrodnie na żołnierzach wyklętych*. <https://tvn24.pl/polska/podrecznik-do-hit-nowy-przedmiot-historia-i-terazniejszosc-minister-czarnek-chwali-i-broni-autora-podrecznika-5750251> [dostęp 3.12.2022].
- Zubel M., *Polacy „wydali wyrok”. Konsternacja nawet wśród wyborców PiS*. <https://wiadomosci.wp.pl/polacy-ocenili-podrecznik-do-hit-u-zaskakujace-odpowiedzi-wyborcow-pis-6806996644203456a> [dostęp 3.12.2022].
- Czaja-Zajder R., *„Czysta propaganda”. Nauczyciele krytykują zideologizowany podręcznik*, <https://ksiazki.wp.pl/czysta-propaganda-nauczyciele-krytykuja-zideologizowany-podrecznik-6777289441626784a> [dostęp 3.12.2022].
- Podstawa programowa. <https://podstawaprogramowa.pl/Liceum-technikum/Historia-i-terazniejszosc> [dostęp 3.12.2022].
- Podstawa programowa do przedmiotu „historia i terazniejszość”, czyli zbiór obsesji partii Przemysława Czarnka. <https://glos.pl/podstawa-programowa-do-przedmiotu-historia-i-terazniejszosc-czyli-zbior-obsesji-partii-przemyslaw-czarnka> [dostęp 3.12.2022].
- Kałach M. *Jest podręcznik nowego przedmiotu od Czarnka. Uczeń przeczyta o „ideologii gender”*. <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/pierwszy-podrecznik-do-historii-i-terazniejszosci-jest-w-nim-o-ideologii-gender/xrcv90> [dostęp 3.12.2022].